Nr. 93. OLSZTYN, środa 20 listopada 1895. Rok X.

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ z bezpłatnym dodatkiem „GOŚĆ NIEDZIELNY“ wychodzi dwa razy na tydzień: co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w uliey Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Uroczystość Ofiarowania Najśw. Maryi Panny

przypadająca 21 listopada obchodzi się dziś w środę, 20 bm. z obowiązkiem słuchania Mszy św. i wstrzymania się od prac ciężkich.

Już w swej nazwie święto to zawiera upomnienie ważne. Jak dziecięctwo i całe życie Matki Bożej było życiem ofiary, tak też i życie każdego chrześcianina powinno być życiem ofiary, gdyż przy śmierci to tylko prawdziwie posiadać będziemy, cośmy w życiu naszem Bogu ofiarowali.

Ta uroczystość przypomina też tak ważną dzisiaj sprawę wychowania. Rodzice mają się uczyć od Joachima i Anny, jak dzieci swe przedewszystkiem do Boga prowadzić powinni, dzieci zaś niech się uczą od Matki Najświętszej, że od lat rozeznania dobrego i złego powinno się Bogu na służbę zupełną poświęcić, a nie ubiegać się za marnościami światowemi.

Co słychać w świecie?

Niemcy. Dzienniki niemieckie donoszą, że minister skarbu przeznaczył 2 i pół miliona marek na podwyższenie pensyi nauczycielskich. W obec wielkiéj liczby nauczycieli nie jest ta suma wielką, w każdym razie oznacza to już pierwszy krok na dobréj drodze. Kilka tysięcy nauczycieli w Prusach pobiera mniéj niż 600 marek rocznie, a blizko 13,000 nauczycieli mniéj niż 800 marek.

— Europa ma długów 111 miliardów czyli 111 tysięcy milionów marek. Od tych opłaca rocznie 3850 milionów marek procentu, licząc tylko 3 procent. To jest jedynie gotówka. Jak się teraz wliczy wszelkie długi od hipotek, czy to gruntowych czy budynkowych i od weksli, to będziemy mieli może wszystkiego ze trzy razy tyle. Śmiało możemy zatem powiedzieć, że świat stoi na długach.

— W Berlinie urządzili drukarze zebranie, na które przybyło około 2000 pomocników drukarskich. Na zebraniu uchwalono rezolucyą, według której pomocnicy drukarscy mają się stanowczo domagać tego, aby im pracodawcy płacili za robotę według taryfy drukarskiej. Do dopięcia tego celu potrzeba przedewszystkiem, aby każdy pomocnik drukarski należał do związku drukarzy, który obejmuje całe Niemcy. Taryfa drukarska wskazuje dla berlińskich stosunków 25,65 mk. tygodniowo, po mniejszych miejscowościach 20,50 mrk. przynajmniej, oczywiście dla pracowników biegłych i znających swój fach.

Rosya. Carowa rosyjska powiła zeszłego piątku córkę, któréj dano na imię Olga. Tak matka, jak i nowo narodzona księżniczka są dość zdrowe. Car wydał z powodu tego do narodu manifest cesarski, w którym oświadcza, że poczytuje to za znak błogosławieństwa Bożego i prosi swych poddanych, żeby razem z nim modlili się do Najwyższego o zdrowie i życie młodéj księżniczki. O urodzeniu się księżniczki doniesiono najpierw mieszkańcom Petersburga wystrzałami z armat. Publiczność w czasie tym była w teatrach, gdzie odśpiewano narodowe hymny rosyjskie.

Węgry stały się dla żydów prawdziwą ziemią obiecaną. Opanowali oni tam najwyższe urzędy i oni też rzeczywiście rządzą krajem. W tych dniach przedłożoną zostanie cesarzowi nowa lista członków najwyższej krajowej rady szkólnej. Otóż z dwunastu nowo wybranych członków tej rady jest 11 wyznania mojżeszowego, a tylko jeden chrześcianinem. Oburza to już nawet i obojętnych w rzeczach wiary protestantów. W tych dniach dwóch protestanckich hrabiów, bracia Vay, widząc, że tylko katolicy mają odwagę bronić się przeciwko temu zalewowi żydowskiemu, przeszli na łono Kościoła katolickiego.

Włochy. Duchowna rodzina św. Franciszka z Asyżu jest rozpowszechniona po całym świecie. Wedle włoskiej gazety „Civitha Catholica“ zakon św. Franciszka posiada 1132 klasztorów z 11550 księżmi i klerykami i 3474 braciszkami. We wielu krajach utrudniają pobyt zakonom św. Franciszka, natomiast rozszerzają się ich klasztory w Brazylii, gdzie szerzą chrześciańską kolonizacyą. Dawniej zakon św. Franciszka był w ziemiach polskich bardzo rozpowszechniony, dziś tylko w Galicyi ma jeszcze swobodę, w Królestwie żyją klasztory św. Franciszka na wymarciu, a u nas te kilka klasztorów OO. Reformatów, jakie istniały, walka kulturna rozpędziła, a teraz nie ma widoków, ażeby rząd pruski chciał dać zezwolenie na osiedlenie się tego zakonu w dawniej istniejących klasztorach. Rząd pruski przejęty duchem Bismarkowskim uważa klasztory za propagandę polskości, tymczasem spokojni ci zakonnicy oddawali się wyłącznie służbie Bożej i teraz by to samo czynili. Dziwna rzecz, że tak potężne państwo pruskie obawia się cichej pracy na polu religijnym kilkunastu słabych ludzi.

Turcya. Sułtan widocznie zupełnie głowę stracił i nie wie, z którego końca zacząć, ażeby zażegnać rozruchy. Przytem nie pozwoli sobie udzielać żadnych rad, słowem Turcya żyje tak z dnia na dzień. Sułtan gniewa się na państwa europejskie, że się mięszają do jego spraw i twierdzi, że to ubliża godności Turcyi, z drugiej strony rad jednak może jest, że państwa starają się tam porządek zaprowadzić. Tego porządku gwałtownie tam potrzeba, bo jak donoszą urzędownie, zabito tam już kilkanaście tysięcy Armeńczyków, a teraz Turcy, ośmieleni tem, że tak Turcya jak państwa europejskie mało co czyniły, zaczynają się podbierać i do innych chrześcian. Sułtan by może rad coś uczynił, ażeby tym mordom położyć koniec, ale nie ma pieniędzy, ażeby mógł wojsko opłacać, którego dużo potrzebuje. Nie wiadomo zatem, do jakiego tam końca jeszcze przyjdzie. Posłowie włoski, niemiecki i austryacki prosili sułtana, ażeby w swym własnym interesie i ich państwom pozwolił także zaopiekować się Armeńczykami i poddanymi swymi. Dotąd jednak odpowiedzi jeszcze nie otrzymali. Kanclerz austryacki, hr. Gołuchowski, w rozmowie z posłami państw zagranicznych powiedział, że przyjdzie pewnie do tego, iż państwa europejskie będą musiały zabrać się do Turcyi, ale z powodu tego wojny jeszcze nie będzie. Turcya musi wreszcie otrzymać porządną nauczkę, ażeby się nauczyła dotrzymywać słowa i przyobiecać zaprowadzenie reform nietylko na papierze, ale też w rzeczywistości.

W sprawie składek na odnowienie kościoła katedralnego na Wawelu.

(Dokończenie.)

Katedra na Wawelu mieści w sobie najdroższe i najcenniejsze pamiątki narodowy. Niestety, mimo naszego przywiązania do rzeczy i pamiątek narodowych katedra podupadła. Należy ją więc odnowić, a do tego dzieła powinna cała Polska się przyłożyć.

Koszta odnowienia całej katedry obliczone są na przeszło pół miliona złotych reńskich. Roboty w Imię Boże dnia 25 czerwca rb. rozpoczęte zostały od naprawy ciosowych murów zewnętrznej strony skarbca, jak i od dania żelaznego wiązania dachu na skarbcu, nową miedzią krytego. Celem przysporzenia potrzebnych funduszów poczyniliśmy już kroki właściwe, by uzyskać subwencyą rady państwa i sejmu krajowego. Z ofiar prywatnych wpłynęło dotąd 112,108 złr., w czem mieści się i kwota 2000 złr. w marcu rb. przez nas złożona, ale tą drogą składek co najmniej jeszcze 200,000 złr. zebrać trzeba. Pamiętajmy, że ofiarnością na restauracyą katedry krakowskiej, tego umiłowanego domu modlitwy (Łuk. 19. 46), naród nasz złoży najlepszy dowód żywotności swojej, bo każdy grosz, chociażby wdowi, na ten cel oddany, łączy w sobie pobożność chrześciańską i miłość kościoła z poszanowaniem tego, co najchlubniejsze w przeszłości naszej i co najwięcej daje otuchy na przyszłość, będzie dowodem zrozumienia obowiązku, jaki cięży obecnie na społeczeństwie zachowywania wspólnemi siłami pamiątek drogich sercu polskiemu z czasów, kiedy naród był niepodległy.

Przeświadczeni, że powyższe myśli, uczucia są głęboko wyryte w sercu każ-

dego Polaka, a tak nam, jak i wam, najmilsi w Chrystusie, wspólne, odzywały się z całą ufnością do wszystkich wiernych możnych i ubogich, by popierali zamiary nasze datkami, na jakie ich stać. Od pana do kmiotka niech wszystkie warstwy społeczeństwa się zjednoczą, by dokonać restauracyi tyle drogiej sercu naszemu świątyni Pańskiej, co lepsze pamięta czasy; katedry, do której stary dzwon Zygmunta, swym poważnym, donośnym i pełnym miłości dźwiękiem nie przestaje zwoływać wiernych na modlitwę w uroczyste święta, jak i przy wszystkich ważniejszych przygodach narodu.

Łączcie się więc wspólnemi siłami, zabierzmy się do pracy, a da Pan Bóg, że dokonamy restauracyi i przyszłe pokolenia z wdzięcznością obecne czasy będą wspominały.

Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa wraz z błogosławieństwem naszem Pasterskiem niech spocznie na was. W Imię Ojca † i Syna † i Ducha św. † Amen.

Dan w Krakowie, w uroczystość Matki Boskiej Różańcowej, dnia 6-go października 1895 roku.

† **Jan,** Książę-Biskup.

Eksportacya i pogrzeb
ś. p. ks. kanonika dr. Stanisława Kubowicza.

W piątek o godzinie 4-tej po południu Najprzewielebniejszy ks. Arcypasterz poprzedzony olbrzymim szeregiem kleryków i kapłanów tak z miasta, jak i z prowincyi (razem 300), przy tłumnym udziale publiczności wszystkich stanów i zawodów, odprowadził zwłoki ks. kan. Kubowicza z kuryi kanonickiej, w której nieboszczyk mieszkał, do katedry. Porządek w czasie pochodu i w katedrze utrzymywały cechy poznańskie. Na trumnie złożono kilka pięknych wieńców, pomiędzy innemi od parafii Murowanej Gośliny, w której zmarły ks. Kanonik był przez pewien czas proboszczem.

W katedrze, przepełnionej publicznością, odprawił najprzew. Arcypasterz żałobne nieszpory i odmówił obrzędem przepisane modlitwy, poczem lud odśpiewał prześliczną pieśń „Witaj Królowo“. Mowy żałobnej nie było — bo takie było życzenie Zmarłego wyrażone w ostatniej woli.

W sobotę, o godz. 9-tej przed południem rozpoczęły się w archikatedrze żałobne obrzędy. Po odprawieniu mszy św. wygłosił najprzew. ks. Arcypasterz w obliczu trumny nieodżałowanego nieboszczyka podniosłą mowę żałobną. Na twarzach słuchaczy malowało się głębokie wzruszenie, gdy najdostojniejszy Książę Kościoła drżącym od tajonej boleści głosem żegnał zmarłego przyjaciela. Dziękował zmarłemu za pomoc w pracy około winnicy Pańskiej, za przykład pracy, miłości i poświęcenia, jakim świecił życie całe i najdostojniejszemu Mówcy i wszystkim współbraciom-kapłanom i społeczeństwu całemu. W porywających słowach przypominał złotousty Arcypasterz zasługi śp. ks. Stanisława około wychowania młodzieży, prace jego wspólne z zgromadzeniem Sióstr św. Elżbiety, wreszcie złożył hołd wielkiemu czynowi zmarłego kapłana: staraniom około wzniesienia Domu katolickiego, wyrażając nadzieję, że myśl Zmarłego zostanie wykonaną.

Wśród śpiewów żałobnych duchowieństwa dyecezyalnego, zebranego nader licznie — było co najmniej 150 księży — zniesiono trumnę z katafalku i złożono drogie szczątki w grobowcu po prawej stronie kaplicy królewskiej.

Wśród świeckich uczestników w żałobnym obrzędzie brało udział wielu wybitnych obywateli z Księztwa, oraz kilku posłów. Wierni wypełnili szczelnie archikatedrę.

Wiadomości kościelne.

Wzrost Kościoła katolickiego pod rządami Ojca św. Leona XIII. O tem świadczy najlepiéj, iż za jego 17-letnich rządów założono jeden patryarchat dla wschodnich Indyi, 29 arcybiskupstw, 85 stolic biskupich, 2 opactwa, 59 apostolskich wikaryatów, 2 apostolskie delegatury, a 22 apostolskie prefektury.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** 58-letni robotnik Wawrzyn Linowski z Rusi przy ścinaniu drzewa w miejskim lesie Wienduga dostał się pod obalającą się sosnę i na śmierć przyduszony został.

— Sekretarz powiatowy pan Funk przeniesiony zostaje z dniem 1-go grudnia na własne żądanie do Biskupca, a na jego miejce przychodzi tudotąd sekretarz powiatowy p. Altmann z Biskupca.

— Radzca tutejszego sądu ziemieńskiego p. Mahraun ustąpił dla starości z swego urzędu i otrzymał order czerwonego orła trzeciej klasy.

— Dnia 13-go b. m. wieczorem konie posiedziciela K. z Sętala uciekły z podwórza p. Żabińskiego i popędziły galopem na Górne przedmieście, gdzie uderzyły w dorożkę p. Seidel i znacznie ją uszkodziły.

— Pod Liznowami przejechał pociąg idący ze Szczytna w piątek wieczorem konie i wóz tutejszego dzierżawcy browaru p. Bessau. Oba konie zostały zabite, jako i wóz zupełnie potrzaskany. Woźnica został z woza zrzucony i otrzymał lekkie skaleczenie w głowę.

— Mieszkania dla robotników będą budowane po niektórych miastach na koszt państwa. Nasamprzód wybudowane zostanie 474 mieszkań, między innemi w Ostrudzie 66 i w Tczewie 54.

— Most przy landraturze zostanie celem reperacyi zamknięty dla wozów i jeźdźców przez czwartek piątek i sobotę, 21-go, 21-go i 23 listopada.

— W poniedziałek odbyły się tu wybory trzech reprezentantów miejskich i to w trzeciej klasie. Wybrani zostali panowie Schabram i Buchholz, obaj katolicy; po-

Kmieć Trzaska.

Opowiadanie z dawnych czasów.

(Ciąg dalszy).

— Już ci dopomógł, powiedział na to dziad z przyciskiem. A teraz, mówił dalej, odnieście dziecko do matki, a potem przyjdźcie na chwilę, bo ja już też muszę w drogę.

Trzaska odszedł, dziad wstał, ubrał się w swe okrycie i zabrał się do podróży.

Wtem też wyszedł i Trzaska.

— Jakto, staruszku — rzekł — już w drogę?

— Ano wiecie, — odrzekł — że kto chce na życie zapracować, rychło wstawać musi, mianowicie, kto tylko z łaski ludzi żyje.

— Jeno zaczekajcie jeszcze — prosił Trzaska — przecie naczczo was puścić nie mogę... skoro się dobrze rozwidni, wyjdę gdzie po kawałek chleba, bo... bo wczoraj zjedliśmy resztę, i... to jest, zaczekajcie.

— Nie mogę — odrzekł starowina — ale o jednę rzecz bym was prosił. Powiedzcie mi, kogo wybraliście na kumotra?

Trzaska się poskrobał za uszami.

— Mój dziadku — rzekł — to będzie wielka bieda z kumotrem, bo przeszłego razu ledwo udało mi się jednego uprosić, a teraz, to nie wiem. Gdybym był bogatym, toby się kumotrowie sami wpraszali, ale tak, to...

— No! — rzecze starowina — a mnie wzięlibyście na kuma?

— A czemu nie? — odpowiedział uradowany Trzaska — to zaczekajcie, aż zadzwonią do kościoła, a ja tymczasem postaram się o kumoszkę.

— A nie, nie — zawołał dziad — nie dzisiaj, ale zaczekajcie do dnia trzeciego. Dziś mamy piątek rano, więc w niedzielę zaraz po Mszy świętej; zgoda?

— Ano zgoda, dziadku — rzekł Trzaska — ale musicie się dostawić.

— Bądźcie pewnym, już ja...

To rzekłszy i pochwaliwszy Pana Boga, spiesznie się oddalił.

III.

Minął piątek, nadeszła sobota. Ku wieczorowi Trzaska był bardzo niespokojny. Czemu dziad nie przychodzi?

Marynka co chwilę musiała wybiegać i spoglądać na drogę ku Krakowu, czy dziadzina nie idzie, ale to na próżno, bo nikogo nie widać.

Trzaska zasmucony i zaniepokojony, sam wreszcie wybiegł raz po raz, ale to nie pomogło, bo dziada nie widać.

Rano w niedzielę jeszcze wyczekiwał dziada, ale kiedy wydzwoniono na „Wierzę w Boga“, a dziad jeszcze się nie stawił, już dłużej nie czekał, tylko z kumami i dzieckiem sam udał się do kościoła, w tej myśli, aby dziecię mogło otrzymać błogosławieństwo.

* * *

Marynka została w domu, bo musiała być do posługi chorej matce. Radaby biegła do kościoła na nabożeństwo, ale niepodobna chorej matki samej zostawiać, a wreszcie ojciec tak przykazał.

Właśnie sygnarek dał znak, że się rozpoczyna msza święta, Marynka wybiegła przed dom, by przynajmniej popatrzeć na kościół, gdy wtem przez wieś jedzie mnóstwo karet i powozów i nim Marynka zdołała wyjść ze zadziwienia, wszystko stanęło przed chatką jej ojca.

Chciałaby rada teraz uciec, ale darmo... coś jej niby nogi splątało, coś ją do miejsca przykuło, że oparłszy się o drzwi, stanęła i przypatrywała się panom i paniom w złocistych i jedwabnych szatach.

Z pierwszego powozu wysunął jakiś pan głowę i skinąwszy na dziewczynkę, rzekł trochę jąkliwie:

— Jest ojciec w domu?

Dziewczę w miejsce odpowiedzi strząsnęło głową.

— Nie ma?... a gdzież jest teraz? — pytał dalej ów pan.

Marynka wskazała palcem na kościół.

— A! to pewnie ze chrzcinami!

Marynka skinieniem głowy dała znak, że tak jest.

— Czemuż to nie czekał ojciec za dziadem? — ciągnął pan dalej z uśmiechem.

Tu się dopiero Marynce język rozwiązał i rzekła z wyrzutem:

między p. Jagalskim zaś, katolikiem, a ogrodowym p. Grothe, ewangielikiem, przyjdzie do ściślejszych wyborów.

* **Barsztyn.** Szkoła podoficerska otworzoną tu zostanie na przyszłe lato.

* **Nibork.** Landrat tutejszego powiatu ogłasza, że robotnicy z Polski najpóźniej do 1-go grudnia mają wrócić za granicę. Tylko w koniecznych wypadkach może za szczególnym pozwoleniem pobyt ich zostać przedłużony.

* **Tylża.** Dnia 23 bm. odbędzie się tu walne zgromadzenie wschodnio-pruskiego stowarzyszenia konserwatystów, na którem mówić będzie hr. Kanitz o zadaniach przyszłéj sesyi parlamentarnej, a hr. Mirbach o sprawie monetarnej i stanowisku Niemiec do tejże.

* **Mikołajki** (na Mazurach). Podczas odbytéj tu dnia 9 bm. kontrolki, rezerwista, czeladnik kowalski J., stojąc w szeregu podczas odczytywania artykułów wojennych, dopuścił się grubiańskiej obrazy majestatu. Winnego natychmiast aresztowano. Przy sądowem przesłuchaniu aresztowanego objawił tenże głęboko zakorzeniony szał religijny. W poniedziałek odstawiono rezerwistę do najbliższego miasta garnizonowego Leca.

* **Toruń.** Przed tutejszym sądem stawali zeszłej środy pani dozórczyni stacyi kolejowej Ludwika Thur, pani asystentowa kolejowa Anna Heldt, robotnik Władysław Rominski z Kornatowa i robotnik kolejowy Jan Wichrowski. Romiński i Wichrowski zostali oskarżeni o to, że w latach od 1891 do 93 r., kradli z dworca w Kornatowie węgle, które należały do fiskusa kolejowego i następnie odstawiali je do pań Thur i Heldt. Obie panie oskarżone zostały o przechowywanie skradzionych węgli, a nadto o to, że obu robotników zachęcały do kradzieży. Skradzionych węgli było około 180 centnarów. Sąd skazał Romińskiego za kradzież na 3 miesiące więzienia, Wichrowskiego za pomaganie przy kradzieży na 3 dni więzienia, panią Thur za przechowywanie skradzionych węgli i za zachęcanie do kradzieży na 3 miesiące i na 3 dni więzienia, panią Heldt na 3 miesiące więzienia.

* **Chojnice.** Dzieciaki chętnie wskakują ukradkiem na jadące wozy, ażeby się chwilkę tanim kosztem przewieść. Może następujący okropny wypadek odstraszy naszych małych od téj niebezpiecznéj swawoli. Dwie dziewczynki uwiesiły się u jadącego ulicą główną wozu, aby się trochę przejechać. Jedna z nich włożyła przez nieostróżność nogę między szczeble tylnego koła; wóz ciągnął nieszczęśliwą przez dłuższy czas; całe ciało owinęło się formalnie w kole, co koniom przeszkadzało w ciągnięciu wozu; wtedy dopiero woźnica spostrzegł co się dzieje. Dziecko było tak pogruchotane, że dopiero po odjęciu koła można je było uwolnić. Rychła śmierć przerwała straszne cierpienia dziewczęcia.

* **Chojnice.** Służąca tutejszego piekarza znalazła pugilares, w którym było 50 marek. Gdy odszukano poszkodowanego i wręczono mu zgubę, właściciel tak się ucieszył, że ofiarował szczerem sercem służącej aż 30 fen.

* **Kwidzyn.** Robotnik M. udał się z swym 7-letnim synkiem do kuźni. Podczas gdy ojciec załatwiał z kowalem pilny interes, chłopak bawił się ostrą siekierką, która nagle upadła i ucięła mu dwa palce u lewéj ręki.

* **Kwidzyn.** Zeszłej soboty aresztowano tu gefrajtra K. z tutejszéj wojskowéj komendy powiatowéj. Znalazł on obfite źródło pobocznego zarobku, pisząc do kilku rezerwistów, że za złożeniem pewnéj opłaty uwolni ich od przyszłych ćwiczeń. Jak dotąd wiadomo, około dziesięciu rezerwistów złożyło na ręce pana gefrajtra żądany okup. Oszukani przezeń rezerwiści podpadną prawdopodobnie także karze władz wojskowych.

* **Tczew.** Na ławce tutejszego dworca kolejowego usiadła pewna dziewczyna i przeglądała zawartość swéj torebki podróżnéj; nagle zauważyła z przerażeniem, że z torebki znikła karta jazdy do Berlina i gotówka w wysokości 39 marek. Dziewczę było naturalnie w fatalnym położeniu. Dowiedziawszy się o tem jakiś pan ze Starogardu, wyjął z własnej portmonetki dziesięć marek, a oprócz tego z kapeluszem w ręku chodził pomiędzy podróżującymi i zebrał w krótkim czasie dla uradowanego dziewczęcia 21 m. 40 fen.

* **Bydgoszcz.** Murarz i przedsiębiorca budowlany Porsch spadł z rusztowania trzeciego piętra i zabił się na miejscu. Wypadek ztąd powstał, że jeden z robotników znaczących cegły, upuścił na najwyższem rusztowaniu niesione cegły, co spowodowało załamanie się rusztowania. Dwaj inni na rusztowaniu obecni robotnicy, ocalili się w ten sposób, że przy spadaniu uchwycili się belek i innych silnych przedmiotów.

* **Berlin.** Chowano tu pewnego cieślę, któremu przed niedawnym czasem uciekła żona z pewnym kochankiem, opuściwszy nawet dzieci. Teraz dowiedziawszy się o śmierci męża, przybyła po pieniądze z kasy pogrzebowej, wzięła udział w pogrzebie i na cmentarzu udawała wielki smutek. Rozzłościło to żony innych robotników, a więc gdy się duchowny oddalił, rzuciły się na niewierną żonę i zbiły ją na kwaśne jabłko. Bardzo pomyślny to znak, bo dowodzi silnego poczucia moralnego.

* **W Liohtenbergu** mieszka dwóch bogaczy, z których każdy posiada kilkanaście milionów. Z obawy, aby im skarbów nie ukradli złodzieje, utrzymują obydwaj stróżów, którzy pilnie w nocy strzegą złotego cielca. Czuwanie nocne trwa od godziny 10 do 5 z rana. Za to pobiera każdy chłop tygodniowo 10 marek. Jedna z gazet socyalistycznych, pisząc o tem, ubolewa nad »nieszczęśliwemi stróżami« i nazywa ich »ofiarą nikczemnego wyzysku«. Bogacze powinni się podług niej podzielić z nimi pół na pół.

* **W mieście Granada** w Meksyku spaliła się szkoła, w której znajdowało się 150 uczni. Prawie wszyscy znaleźli śmierć w płomieniach, a wraz nimi nauczyciel. Dotychczas wydobyto 33 zwęglonych trupów. Szkołę podpaliło podobno dwóch uczniów z zemsty za poniesioną karę. Straszne to!

* **Skarbiec na Jasnej Górze** został uporządkowany i skompletowany przedmiotami sztuki pamiątkowéj. Przedmioty pamiątkowe uporządkowano grupami według epoki i rodzajów. Wydany będzie podręcznik skorowidzowy, który osobom zwiedzającym ułatwi oryentowauie się w przeglądzie tych cennych pamiątek według odpowiednich numerów w książeczce i szafach. Częściową reperacyę wieży jasnogórskiéj już skończono. Pokazało się, że przyćmione przez czas i wpływy atmosferyczne grube złocenia kopuł nie potrzebowały odnowienia, należycie więc i umiejętnie zostały oczyszczone. Nowe konduktory zaprowadzono na wieży i budowlach klasztornych. Dawny żelazny krzyż i kruka, trzymającego bochenek złocisty w dziobie, na szczycie wieży, jako już zniszczone, zastąpiono nowemi. Kruk ten przypomina legendę, według któréj przez tego ptaka był karmiony przynoszonym chlebem św. Paweł pustelnik, założyciel zakonu Paulinów. Dokonano wymiaru wzniosłej wieży przed rozebraniem rusztowania. Okazało się, że wieża od samego szczytu od chorągiewki z Imieniem Maryi, znajdującéj się nad krukiem, ma 150 łokci i 21 cali. Do tego dodaćby wypadało miarę wzniesienia jasnogórskiego wzgórza, na którem wieża stoi. Wieża ta, bardzo szeroka w podstawie, wzniesiona przed 300 z górą laty, oparta jest na 40 sklepieniach, każde grubości na łokieć. Sklepienia wymurowano dla bezpieczeństwa wobec ukrytych w głębi téj ogromnéj opoki górskiéj źródeł, którym odpływ należyty przy budowie nadano.

ROZMAITOŚCI.

Za usunięcie się od służby wojskowej skazały w ostatnim czasie sądy w Księstwie 52 Niemców i 112 Polaków, a niebawem stanie przed sądami o to samo przestępstwo 18 Niemców i 89 Polaków. Oprócz tego opuściło Niemcy bez pozwolenia 17 niemieckich i 127 polskich rezerwistów i landwerzystów. Wiadomość tę wyjmujemy z gazet niemieckich, więc łatwo być może, że w liczbach powyższych zaszła »pomyłka« na niekorzyść Polaków.

W frankfurtskim nocnym pociągu skradł ktoś pewnej pani 50 tysięcy marek. Przy nadejściu pociągu do dworca przyaresztowano cały personał pociągu, lecz pomimo najtroskliwszych poszukiwań nic nie znaleziono.

Schwytany kłusownik. Przed niejakim czasem zastrzelili niedaleko Brodnicy dwaj rabusie barona Goltza i jego leśniczego. Morderców naówczas schwytano, a toruński sąd przysięgłych skazał jednego z nich na śmierć, drugiego zaś na dożywocie w domu karnym. Pierwszy został jeszcze zeszłego roku w Toruniu stracony. Drugi jednak, niejaki Antoni Kopistecki wydostał się z więzienia i uciekł do Rosyi, gdzie go też zaraz rosyjska straż graniczna aresztowała. Tam odsiedział podobno jakąś dłuższą karę; d. 12 bm. wydano go z Mławy pogranicznemu komisarzowi policyjnemu w Iławie. Pod eskortą dwóch żandarmów, okuty w łańcuchy, przyjechał więc do Grudziądza i został oddany do tamtejszego cuchthauzu. Jego wspólnik nieboczyk zeznał na krótki czas przed straceniem, że tylko on sam jeden popełnił rzeczone morderstwo. Zapewne władze będą sprawę tę jeszcze raz rozpatrywały.

Swietne widoki dla hołyszów. Berthelot, sławny chemik francuzki, obecnie minister spraw zewnętrznych, kiedy jeszcze był ministrem oświaty, na pewnym bankiecie miał mowę, w któréj skreślił przyszłość ziemi ze swego chemicznego stanowiska. W roku 2000 nie będzie rólnictwa, ani chłopów, bo chemia zastąpi uprawę ziemi. Nie będzie strejków w kopalniach węgla, bo nie będzie takich kopalń, gdyż opał zastąpią rozmaite pro-

---

— Nie przyszedł! wczoraj cały dzień wyglądałam, a go nie widać, więc ojciec wziął innego i poszli do kościoła wszyscy razem i braciszka wzięli ze sobą.

— I dawno już poszli?

— Nie, niedawno.

— A czemuż ty nie poszłaś do kościoła?

— Bo muszę być przy chorej matce.

— No! to przyjdź za chwilę.

Na dany znak pana ruszyły pojazdy i stanęły wkrótce przed kościołem.

* * *

Właśnie ksiądz proboszcz śpiewał lekcyą na prawej stronie ołtarza, lud zaś się modlił, gdy naraz usłyszano turkot, a może w połowie lekcyi rozwarła się główna brama kościelna i lud zdumiony, przerażony, a zarazem i radością przejęty, ujrzał cały szereg panów i pań, błyszczących srebrem i złotem; panowie wszyscy w żupanach i kontuszach, przepasani pasem tkanym złotem i perłami, przy boku karabele, których rękojeść, wysadzona perłami i dyamentami, błyszczała i odbijała promienie świec ołtarzowych.

Wszystkich jednak przechodził i urodą i strojem pan na przedzie idący i lud zaczął sobie szeptać, że to pewnie jaki wojewoda, a może i sam król.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

cesy chemiczne i fizyczne. Cła i wojny będą zniesione, żegluga napowietrzna złoży do kosza system wznoszenia się pod obłoki za pomocą gazów. Zagadkę przemysłową rozwiąże się przez wynalezienie niewyczerpanych źródeł siły, a mianowicie przez wyzyskanie ciepła słonecznego i ciepła wnętrza ziemi. Wykopanie szybu na trzy do czterech tysięcy metrów już przecież dla dzisiejszych inżynierów nie jest niemożebnem, a w ten sposób otworzyłoby się źródło wiecznego ciepła i wiecznego przemysłu, bo połączywszy to ciepło z niewyczerpanemi zasobami wody, możnaby wszystkie możliwe maszyny na ziemi w ruch wprowadzać. Przy pomocy ciepła ziemi, rozwiąże się wiele zagadnień chemicznych, przedewszystkiem wyrabianie środków żywności w drodze chemicznéj. Przyjdzie czas, gdy każdy będzie nosił w kieszeni pudełeczko z chemikaliami i to będzie jego pożywienie, jego chleb, któremu nie zaszkodzi ani deszcz, ani mróz, ani susza, ani myszy polne, ani chrabąszcze. Dokona się przewrót niesłychany. Łany zboża, winnice, pastwiska znikną. Człowiek stanie się niesłychanie łagodnym i moralnym, bo nie będzie już potrzebował mordować zwierząt na pożywienie dla siebie. Upadnie różnica między okolicami urodzajnemi a nieurodzajnemi. Owszem, prawdopodobnie dzisiejsze pustynie będą przedewszystkiem zamieszkałe, jako zdrowsze, niż podmokłe i zarazą przesiąkłe grunta, tak zwane urodzajne. Wtedy też dopiero sztuka rozwinie się prawdziwie, ziemia z brzydkich ugorów zmieni się w jeden wielki ogród. Ludzie naturalnie będą pracować, bo praca jest warunkiem szczęścia, ale praca ta obróconą będzie na podniesienie rozwoju duchownego, moralnego i estetycznego. Tak ma świat wyglądać wedle p. Berthelota. Dla hołyszów będzie to raj.

Sprzedaż drzewa.

— W poniedziałek, dnia 25 listopada rano o 9-tej w oberży w Stawigudzie drzewo na opał.

Nowe książki.

— Nakładem »Gońca Wielkopolskiego« w Poznaniu wyszła książeczka pod tytułem: »Trzeci rozbiór Polski 1795—1895 na setną rocznicę dla ludu polskiego opisał M«. Cena 50 fen. Książeczkę tę gorąco polecamy.

Eksportuje do różnych krajów.

B. KASPROWICZA

w Gnieźnie (Wielkie Księztwo Poznańskie)

parowa fabryka Opatówki, likierów zdrowotnych i deserowych

wyrabia i poleca 50 rodzai wódek. Ostatnią imponującą nowość własnego wynalazku krystalizowaną pomarańczową

Nalewkę.

Do nabycia w 1400 składach; główne w Berlinie, Wrocławiu, Lipsku Dreźnie i Hamburgu.

Wyszczególniona 10 najwyższemi nagrodami.

„Ostatnia nagroda złoty medal, Lwów 1894.“

Niniejszym polecam:

Najlepsze **górnoślazkie węgle**, przy odbiorze 30 centnarów po 1.06 M. za centnar.

Sosnowe brzozowe i bukowe szczapy po jak najtańszych cenach.

Olsztyn, ulica Kolejowa 34.

G. Spudich,

skład węgli i drzewa.

Prawie nowy jeszcze **kożuch do podróży** ma na sprzedaż na obcy rachunek tanio

OTTO GÜNTER Następca (WILLI COHN) Wartembork.

Pończochy, Szkarpetki (zoki), **Rękawiczki, Obuwie, Pantofle**

w wielkim wyborze po tanich cenach poleca

OTTO GÜNTER Następca (WILLI COHN) Wartembork.

Pierze od 50 fen. za funt począwszy, pod gwarancyą bez zaduchu i kurzu, poleca

OTTO GÜNTER Następca (WILLI COHN) Wartembork.

Koszule wierzchnie, Kołnierzyki, Mankiety, Półkoszulki, Krawaty

w najlepszéj dobroci i po jak najtańszych cenach poleca

OTTO GÜNTER Następca (WILLI COHN) Wartembork.

Pokój mebl.

jest do wynajęcia przy **Wartemborskiej ulicy nr. 8,** parter na prawo.

Płaszcze dla kobiet, żakiety, płaszcze dla dzieci.

Paletoty od 12 marek.

Jopy.

Płaszcze cesarskie od 11 marek począwszy.

Płaszcze Hohenzollern,

Gotowe ubrania dla mężczyzn,

Spodnie,

Ubrania dla dzieci i paltociki każdej wielkości, poleca we wielkim wyborze i po jak najtańszych cenach

Otto Günter Następca

(WILLI COHN)

WARTEMBORK.

Szanownym Panom gospodarzom i posiedzicielom donoszę niniejszym uprzejmie, że mój **skład maszyn, bióro i moje mieszkanie** znajduje się teraz w **Olsztynie, Wartemborska ulica nr. 8.**

Mój dawniejszy **skład maszyn** w **Olsztynku** istnieje i nadal, a prowadzi takowy siostrzeniec mój kupiec p. Konwiński, którego proszę w razie potrzeby łaskawemi zleceniami zaszczycać.

F. Kłodziński,

OLSZTYN, ulica Wartemborska nr. 8.

G. PUTTLITZ

I SPÓŁKA

fabryka mebli — ulica Kolejowa 78

poleca dębowe i orzechowe bufety, orzechowe i brzozowe szafy do rzeczy i książek, szafy do bielizny, wielkie i małe lustra, krzesełka, stoły, garnitury, sofy do spania, łoża, materace itd. po bardzo tanich cenach.

Najtańsze miejsce zakupu całych urządzeń pokojowych, od najzwyczajniejszych do najwspanialszych.

Chrościelewski

w Gietrzwałdzie

poleca

Rajewskiego **Glirycynę,** środek do tępienia szczurów i myszy.

Antibakterykon, środek przeciwko czerwonce u świń.

Morteina, środek do tępienia szwab, pluskw i wszelkich owadów.

Najskuteczniejszy środek na **tasiemca.**

Balsam na świerzb (parchy).

Lanolin Crême środek do upiększania płci, chroni od liszai i nadaje ciału delikatność.

Kummerfelda woda na piegi.

Miód koperkowy na kaszel i chrypkę.

Pain Expeller z kotwicą.

Salycylowy proszek do zasypywania ran.

Woda Salycylowa do płukania ust, jako i wszelkie inne towary drogeryjne i kolonialne po cenach bardzo przystępnych.

Proszę Rodaków o poparcie.

Medycynalna wazelina naturalna i krem złoty w zwojkach po 15 fen., balsam na rany we flaszeczkach po 25 fen., działają bardzo skutecznie przy gojeniu ran, otwartych miejscach, popękanéj skórze i t. d.

F. Hirschberg, Wartembork.

Oléj na włosy **Arnika** usuwa już po krótkim czasie nieprzyjemny łupież na głowie. Cena za flaszkę 50 fen.

F. Hirschberg, Wartembork.

Drukiem, nakładem i pod redakcyą Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O. Pr.)